

---

## Białoruś

Kamil Kłysiński

---

### Ustępstwo pod presją kryzysu

Podczas posiedzenia Wysokiej Rady Państwa Związkowego 3 lutego w Moskwie prezydenci Białorusi i Rosji podpisali porozumienie o utworzeniu Wspólnego Regionalnego Systemu Obrony Przeciwlotniczej i wspólnej ochronie zewnętrznej granicy przestrzeni powietrznej Państwa Związkowego. Tym samym

wieloletnie starania strony rosyjskiej o formalne potwierdzenie faktycznej współpracy w tej dziedzinie zostały uwieńczone sukcesem. Do tej pory bowiem Aleksander Łukaszenka konsekwentnie zwlekał z podpisaniem tej umowy, chcąc uzyskać od rosyjskich władz dodatkowe korzyści gospodarcze. Ponadto słusznie obawiał się, że formalnoprawne umocowanie bieżącego współdziałania obu państw pozbawi go realnej kontroli nad częścią białoruskich sił zbrojnych. Dlatego ta kwestia była zaliczana do głównych atutów białoruskiego lidera, które mogłyby skutecznie wykorzystać, aby uzyskać od Kremla przedłużenie dotychczasowych preferencji gospodarczych, a także otrzymać dodatkowe wsparcie.

Pomimo rzetelnego wypełniania funkcji państwa tranzytowego oraz lojalnej wobec Moskwy postawy w trakcie rosyjsko-ukraińskiego konfliktu gazowego, Mińsk do końca stycznia nie uzyskał ostatecznej decyzji w sprawie ceny gazu na 2009 rok oraz drugiej transzy kredytu stabilizacyjnego w wysokości miliarda dolarów. Ponadto została odrzucona – sformułowana jeszcze w grudniu ubiegłego roku – prośba o następny kredyt, tym razem w rosyjskiej walucie, w kwocie 100 miliardów rubli (około 3 miliardów dolarów). Wniosek o tę pożyczkę został umotywowany brakiem masy pieniężnej niezbędnej do zapowiadanego od dawna przejścia na rozliczenia w transakcjach z Rosją w rosyjskiej walucie. Informacje o konkretnych ustaleniach lub zapowiedzi pozytywnego rozstrzygnięcia tych spraw pojawiły się dopiero w kontekście podpisanego porozumienia o wspólnym systemie obrony przeciwlotniczej, w związku z czym można domniemywać, że była to cena za preferencyjne warunki dostaw gazu (średnio rocznie

około 150 dolarów za tysiąc metrów sześciennych) oraz za wsparcie kredytowe.

Nie był to pierwszy przypadek trudnych rosyjsko-białoruskich negocjacji, podczas których Kreml żądał od władz Białorusi ustępstw w kluczowych dla siebie sprawach. Jednak jak dotąd prezydent Łukaszenka skutecznie unikał wiążących decyzji pomniejszających zakres jego samodzielności wobec Rosji – jedynym wyjątkiem była zgoda na rozpoczęcie sprzedaży koncernowi Gazprom pakietu 50 procent udziałów Bieltransgazu (przedsiębiorstwa obsługującego sieć białoruskich gazociągów). Podpisana 3 lutego umowa wojskowa jest dopiero drugim poważnym ustępstwem wobec oczekiwań Moskwy, co świadczy jednak o osłabieniu w ostatnim czasie pozycji negocjacyjnej Mińska. Dane gospodarcze z ostatnich miesięcy ubiegłego roku wyraźnie wskazują, że Białoruś coraz bardziej odczuwa skutki światowego kryzysu finansowego, w związku z czym rosyjskie preferencje ekonomiczne, w tym pomoc kredytowa, nabierają szczególnego znaczenia. Niewykluczone, że w najbliższej przyszłości może się okazać, że dla podtrzymania białoruskiej gospodarki niezbędne będzie kolejne ustępstwo, tym bardziej że przechodząc stopniowo na rozliczenia w rosyjskich rublach przy tak niekorzystnym bilansie handlowym, Białoruś jeszcze bardziej uzależnia się od rosyjskiego systemu finansowego i kredytowania.

### **Prezydent nie zapomina o najwierniejszych**

Rzecznik prasowy Rady Bezpieczeństwa Wikientij Klucznik poinformował, że pełniący do lipca ubiegłego roku funkcję sekreta-

rza Rady Wiktor Szejman pracuje obecnie w Administracji Prezydenta w randze doradcy głowy państwa. Ten komunikat zakończył serię spekulacji na temat dalszych losów Szejmana. Uznawany do niedawna *de facto* za drugą osobę w państwie, w ubiegłym roku ostatecznie utracił swoją pozycję na rzecz starszego syna prezydenta, Wiktora, który przejął po nim kontrolę nad większością struktur siłowych. Ponadto usuwając Szejmana z jednego z kluczowych stanowisk w państwie, Aleksander Łukaszenka wykonał gest dobrej woli pod adresem Zachodu. Szejman jest bowiem oskarżany przez białoruską opozycję oraz organizacje międzynarodowe o przygotowanie porwań i zabójstw działaczy politycznych, biznesmenów i dziennikarzy pod koniec lat dziewięćdziesiątych.

Fakt, że pomimo degradacji w hierarchii państwowej oraz pozbawienia realnych wpływów Wiktor Szejman nie został wykluczony z aparatu władzy, świadczy, że Łukaszenka nie zapomina o swoich najwierniejszych współpracownikach, a do takich niewątpliwie zalicza się były sekretarz Rady Bezpieczeństwa. Poza tym posiada on zbyt dużą wiedzę na temat wielu kontrowersyjnych działań białoruskiego reżimu. Dlatego dobrze opłacane, mało eksponowane stanowisko w bezpośrednim otoczeniu głowy państwa, o nie do końca sprecyzowanych oficjalnych obowiązkach, wydaje się być w tym przypadku idealnym rozwiązaniem.

### 🏰 **Demokratyzacja w ręce Rad**

W styczniu władze białoruskie kilkakrotnie zademonstrowały otwartość na niezależne środowiska eksperckie, dziennikarskie oraz polityczne. Na początku miesiąca pojawiła się

informacja o powołaniu przez premiera Siergieja Sidorskiego międzyresortowej grupy ds. kształtowania wizerunku Białorusi za granicą, do której zostali zaproszeni również dwaj znani z krytycznego stosunku do władz eksperci: ekonomista Jarosław Romańczuk oraz socjolog Andrej Wardamacki. W połowie stycznia redaktorzy naczelni dwóch niepaństwowych gazet: „Narodnaja Wola” i „Komsomolskaja Prawda w Biełarusi”, a także przewodnicząca niezależnego Białoruskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy poinformowali, że otrzymali propozycję dołączenia do składu utworzonej jeszcze w październiku 2008 roku rady koordynacyjnej ds. mediów. Z kolei przy Administracji Prezydenta powstała Społeczna Rada Konsultacyjna ds. praw człowieka, do której zaproszono wielu przedstawicieli organizacji pozarządowych oraz partii opozycyjnych.

Tak duża liczba inicjatyw ze strony władz ma zapewne przekonać zachodnich obserwatorów, że reżim jest otwarty na krytyczne wobec niego środowiska, jak również ich uwagi oraz sugestie. Wszystko wskazuje, że sformowane w dość szybkim tempie rady i grupy mają być jedynie atrapą nieistniejącego na Białorusi pluralizmu, a nie realnym działaniem na rzecz demokratyzacji. Mimo to wydaje się, że takie działania oraz kilka podjętych już decyzji w konkretnych sprawach – na przykład rejestracja ruchu Aleksandra Milinkiewicza „O wolność” – będą dla Brukseli wystarczającą podstawą do kontynuacji dialogu z oficjalnym Mińskiem.

### 🏰 **Antykryzysowa strategia białoruskich władz**

Zgodnie z prognozami większości ekspertów, światowy kryzys finansowy pod koniec

2008 roku na dobre przełożył się na kryzys białoruskiej gospodarki. Wyraźnie pogłębiły się zauważalne wcześniej negatywne tendencje w bilansie handlowym oraz płatniczym Białorusi. Dlatego z początkiem stycznia bank centralny ogłosił dewaluację kursu białoruskiego rubla wobec dolara, euro i rubla rosyjskiego o 20 procent. Obniżka została przeprowadzona w sposób natychmiastowy i nie była poprzedzona żadnymi zapowiedziami, co wywołało kilkudniową panikę w społeczeństwie, przejawiającą się w masowym wykupywaniu towarów importowanych oraz waluty.

Tak radykalne działanie władze uzasadniały koniecznością zmniejszenia przewagi importu nad eksportem oraz wyrównania bilansu płatniczego. Ponadto przedstawiciele banku centralnego niechętnie przyznawali, że dewaluacja była jednym z podstawowych warunków przyznania przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy kredytu stabilizacyjnego w wysokości 2,5 miliarda dolarów. Oprócz tego władze zobowiązały się do rezygnacji z większości podwyżek płac oraz wzmoczenia dyscypliny budżetowej. Jednak niezależnie od oczekiwań i kredytów instytucji międzynarodowych, białoruskie kierownictwo i tak musiało podjąć walkę z kryzysem, aby nie dopuścić do załamania się systemu oraz – co dla reżimu ma szczególne znaczenie – destabilizacji społecznej. W związku z tym z jednej strony rząd ogłosił obszerny i ambitny plan liberalizacji gospodarki, uwzględniający częściowo postulaty białoruskich kręgów biznesowych, z drugiej natomiast w styczniu i lutym wydano szereg decyzji, będących wręcz podręcznikowymi przykładami zarządzania nakazowo-rozdziałczego. Wśród nich można wymienić: odgórne wyznaczenie limitów podwyżek cen

towarów w handlu detalicznym, ograniczenia dla banków w dokonywaniu transakcji walutowych, obowiązek kredytowania przez banki państwowych projektów inwestycyjnych, ulgi podatkowe stosowane wobec najważniejszych dla gospodarki przedsiębiorstw. Jednocześnie białoruskie kierownictwo w dalszym ciągu za wszelką cenę unika masowych zwolnień w przemyśle i tym samym sztucznie podtrzymuje niskie bezrobocie.

Wygląda na to, że władze Białorusi, łącząc w działaniach antykryzysowych dwa zupełnie odległe i wykluczające się modele gospodarcze, liczą na przetrwanie do lepszych czasów bez konieczności rezygnacji z dotychczasowej kontroli nad gospodarką.